

# Jadwiga Pietrusiewiczowa

---

"Z dziejów Renesansu w Polsce",  
Kazimierz Budzyk, Wrocław 1953,  
Wydawnictwo Polskiej Akademii  
Nauk, Zakład Narodowy im.  
Ossolińskich, Instytut Badań  
Literackich PAN... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 45/1, 229-233

---

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Specjalista powinien jeszcze osobno zbadać te prymitywne drzeworyty, które uzupełniają pierwodruk, a które w wydaniu z r. 1936 wcale starannie zostały odtworzone.

Zbierając tu — z pewnością nie wszystkie jeszcze — powojenne dowody żywszego zainteresowania Roździeńskim i dorzucając ten i ów szczegół nie mogę pominąć zebrań poświęconych mu czy to przez kółko literackie przy gimnazjum w Słupcy (prof. C. Krajewska-Miśkowiakowa) w r. 1946, czy przez TUR w Toruniu (prof. H. Wiercińska) w roku 1947. Oczywiście, że i wśród tematów prac magisterskich znalazła się *Officina (J. Loretówna)* w seminarium języka polskiego prof. St. Rosponda). Ze stanowiska mineralogii i geologii rozpatruje utwór Roździeńskiego prof. U. J. Gawel.

Prace pogłębiające i poszerzające wiedzę o mistrzu Walentym i jego poemacie „o szlachetnym dziele żelaznym” statecznie posuwają się naprzód.

Roman Pollak

Kazimierz Budzyk, *Z DZIEJÓW RENESANSU W POLSCE*. Wrocław 1953. Zakład im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 199, 1 nlb. Instytut Badań Literackich PAN. *Studia Staropolskie* pod red. Kazimierza Budzyka. T. 1.

W przededniu sesji naukowej „Odrodzenie w Polsce” ukazały się na półkach księgarskich dwie jednakowo oprawne książki: Kazimierza Budzyka *Z dziejów Renesansu w Polsce* i Janusza Tazbira *Reformacja a problem chłopski w Polsce XVI wieku*. Są to dwa pierwsze tomy *Studiów Staropolskich*, nowej serii Instytutu Badań Literackich PAN. Zapoczątkowuje ją redaktor Kazimierz Budzyk, zbiorem prac z dziejów polskiego Odrodzenia. Na całość tomu składa się obszerne studium *O syntezę polskiego Renesansu*, drukowane już wcześniej w *Pamiętniku Literackim* (XLIII, 1952, z. 1—2), dwie prace dotyczące komedii sowirzalskiej oraz sześć drobniejszych, ale niemniej cennych i ciekawych studiów, objętych wspólnym tytułem *Ze studiów nad bibliografią staropolską*.

Już sam dobór tematów jest tu niezmiernie charakterystyczny: w t. 1 *Studiów Staropolskich* autor umieścił to, co dla badań nad literaturą staropolską uznał za szczególnie ważne. Rzecz prosta, że na wstępie musiało się znaleźć studium podejmujące problem syntezy polskiego Odrodzenia. Wprawdzie autor zastrzega się, że „czytelnik otrzymuje do ręki książkę reprezentującą etap w konkretnej pracy naukowej częściowo już przewyżczony” (s. 5), i zastrzeżenie to odnosi się przede wszystkim do pierwszego studium, przecież znajdziemy i w nim wiele spraw aktualnych i obecnie, po sesji renesansowej.

Nie straciła przecież nic ze swej aktualności ocena dotychczasowych syntez renesansu w ogóle — rozprawiająca się z idealistyczną koncepcją epoki i ukazująca jasno i przekonująco słuszność klasycznej formuły Engelsa, ujmującej najistotniejsze cechy tej wspaniałej epoki i ludzi, których ona wydała. W formule Engelsa mamy bowiem ujawnienie istoty procesu historycznego, a co za tym idzie — i wyjaśnienie roli renesansu w rozwoju historycznym. Wynikają stąd bardzo istotne konsekwencje dla zrozumienia istoty renesansu i wzajemnego stosunku dwóch pojęć: renesansu i humanizmu. Budzyk słusznie

protestuje przeciwko formalistycznemu rozgraniczaniu tych pojęć — jak to robi Stanisław Lempicki — sam natomiast może nie dość jasno tłumaczy czytelnikowi ich wzajemny stosunek, stąd też może płynąć — wbrew intencji autora — utożsamianie jednego pojęcia z drugim. Precyzja sformułowań pozwoliłaby uniknąć tych nieporozumień, tym niebezpieczniejszych, że czytelnik, obciążony błędną interpretacją humanizmu i renesansu, czerpaną z książek historyków burżuazyjnych, gotów jest pojmować humanizm właśnie w tym książkowym, antycznym znaczeniu.

Przenosząc się na teren stosunków polskich Budzyk stwierdza podstawowy brak w dotychczasowych syntezach polskiego renesansu (jest to brak omówienia reformacji jako składnika renesansu) i zgłasza pewne propozycje, które wyznaczają kierunek badań nad reformacją. I dziś nadal, jak przed dwoma laty, musimy stwierdzić ich aktualność i słuszność. Wprawdzie w programie sesji „Odrodzenie w Polsce” brakowało wyraźnie referatu poświęconego zagadnieniu reformacji w Polsce, ale wyniki badań dyscyplin pokrewnych potwierdziły słuszność propozycji Budzyka. Dotyczy to zarówno sprawy genealogii reformacji, której należy szukać w antyfeudalnych ruchach średniowiecza, jak i charakterystyki ruchu reformacyjnego w Polsce. Mam tu na myśli niezmiernie ważny problem udziału mieszczaństwa w rozwoju reformacji u nas, problem stawiany przeważnie fałszywie. Stąd polemika autora z Łukaszem Kurdybachą i jego stanowiskiem wyrażonym na Zjeździe Polonistów w r. 1950 w referacie pt. *Stan badań i potrzeby historii literatury w okresie reformacji*.

Zwracając uwagę na reformację jako zagadnienie, które należy rozpatrywać „na płaszczyźnie ogólnej syntezy renesansu” (s. 21), Budzyk wydobywa wszystkie najistotniejsze elementy tego ruchu w Polsce, co pozwala mu stwierdzić ostatecznie, że „u nas te zjawiska, które chcielibyśmy nazwać mianem »reformacji«, w istocie odgrywały tę samą rolę, co te, które określamy tradycyjnie nazwą »renesansu«” (s. 22).

Nieco dalej na tej samej stronie czytamy: „Likwidując tradycyjny rozdział »reformacji« i »renesansu« chciałbym zachować dla całości termin »renesans« interpretowany o tyle szeroko, by objął wszystkie objawy odrodzenia społecznego i kulturalnego w Polsce od połowy XV do pierwszych dziesiątków lat XVII wieku”. Mamy tu więc z grubsza zarysowane granice czasowe okresu Odrodzenia w Polsce. Obecnie wspólne przedzjazdowe dyskusje robocze, w których brali udział historycy literatury, sztuki oraz historycy, pozwoliły ustalić takie właśnie granice czasowe polskiego renesansu: początek — około połowy w. XV, koniec — lata dwudzieste XVII wieku. Pewnej korekty wymaga jednak określenie wyznaczników gospodarczych. Decydującą rolę odegra tu bowiem przede wszystkim rozwój miast polskich w drugiej połowie w. XV i rozwój rynku wewnętrznego, którego aktywnym uczestnikiem jest wtedy chłop, masowy odbiorca towarów wyprodukowanych przez rzemiosło miejskie. Stąd i mieszczańskie przede wszystkim początki polskiego renesansu. Badania z zakresu historii gospodarczej, podsumowane niejako w referacie zjazdowym Stanisława Arnolda (*Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia*. Warszawa 1953, s. 73), poruszają jeszcze raz sprawę folwarku i wskazują raczej na wsteczny jego charakter, i to wsteczny zarówno w zakresie stosunków produkcji, jak i wydajności produkcji rolnej. W ciągu w. XV następuje bowiem w folwarkach przejście od renty pieniężnej do renty odrobkowej, co w kon-

sekwencji prowadzi do zaostrzenia form poddaństwa osobistego, przywiązania do ziemi itd. Sprawa więc roli folwarku w rozwoju gospodarczym jest nadal co najmniej wątpliwa.

Wymieniając wyznaczniki literackie, niesłusznie pominął autor działalność pisarską Filipa Kallimacha. Ostatnia praca Kazimierza Kumanieckiego pozwala już wstępnie ocenić rolę Kallimacha w rozwoju literatury renesansowej w Polsce i nie można dziś pominąć milczeniem działalności tego pisarza i jego twórczości niosącej nową, postępową, humanistyczną treść i nową — zwycięsko przełamującą średniowieczne konwencje literackie — formę. O wielkości przełomu renesansowego w literaturze przekonuje Budzyk czytelnika zestawiając dwa dialogi: *Rozmowę Mistrza Polikarpa ze śmiercią* i *Krótką rozprawę Reja*. Nawet tak skrótowe porównanie ukazuje w pełni najistotniejsze różnice, ale wniosek autora, że „twórczość Reja jest [...] dowodem całkowitego już zwycięstwa literatury nad średniowieczną” (s. 25), jest zbyt pośpieszny. Wprawdzie Rej rzeczywiście „wywalczył prawo obywatelstwa w poezji sprawom społecznym, ludzkim kłopotom i konfliktom” (s. 25), ale przecież sam jeszcze nie potrafił przewyciężyć całkowicie konwencji średniowiecznych. Sam autor koryguje zresztą ten sąd w innej swej pracy, *Przełom renesansowy w literaturze polskiej* (Warszawa 1953), gdzie poddaje gruntownej analizie *Krótką rozprawę* i formułuje ocenę ideowo-artystycznych osiągnięć Reja w tym utworze. Dochodzi wtedy do następującego wniosku: „Przy całkowitej zmianie postawy ideowo-artystycznej dialogi renesansowe, w tym również dialogi Reja, nie zdołały się zupełnie oderwać od tradycji dialogów i moralitetów średniowiecznych. [...] zależność od literackiej tradycji epoki wcześniejszej nie pozwoliła na rewolucyjną zmianę wszystkich środków literackich” (*Przełom*, s. 165—166). Analiza samej tylko *Krótkiej rozprawy*, ocenionej zresztą przez Budzyka jako „szczytowy punkt ideowo-artystycznego rozwoju pisarza” (*tamże*, s. 163), pozwala stwierdzić, że „Rej potrafił przełamać częściowo [...] średniowieczny schematyzm” (*tamże*, s. 169), a więc konwencje średniowieczne nie zostały jeszcze u niego całkowicie przewyciężone. Możemy to zresztą obserwować nie tylko na przykładzie *Krótkiej rozprawy*. Aby jednak właściwie ocenić rolę Reja w rozwoju literatury polskiej, trzeba by przeprowadzić gruntowną analizę wszystkich utworów tego pisarza, a na to musimy jeszcze poczekać.

Zastanawiając się nad problematyką polskiego renesansu uwzględnia autor jeszcze jeden i to bardzo istotny jej czynnik. Mianowicie: plebejski nurt literatury polskiej tamtych czasów. Przebadanie dokładne tego nurtu w oparciu o monograficzne opracowania jego najwybitniejszych przedstawicieli jest sprawą niezmiernie ważną i pilną, a dotąd właściwie zupełnie niezbadaną. Burżuazyjni historycy literatury albo nie zajmowali się literaturą plebejską, albo pojmowali ją zgoła fałszywie, odsyłając ją do średniowiecza i nie dostrzegając w niej nie tylko nowych, humanistycznych treści, ale także nowatorstwa formy tych utworów. Budzyk, który sam jest autorem szczegółowych prac z tego zakresu, tutaj bardzo ramowo wyznacza rozwój nurtu plebejskiego od twórczości Biernata z Lublina do literatury mieszczańskiej końca XVI i początku XVII wieku. Bliższego wyjaśnienia wymaga okres, w którym „literatura mieszczańska traci niemal zupełnie swój społeczny dotąd charakter”, w którym powstają i zyskują ogromną popularność różnego rodzaju fantastyczne powieści. Tłumaczenie tego

zjawiska tym, że mieszczenie nie mają jeszcze wtedy powodu do pesymizmu, nie wydaje mi się uzasadnione.

Sytuacja miast polskich w drugiej połowie XVI w. była gorsza niż w początkach tego stulecia, kiedy pisarze mieszczańscy, nawiązując do antagonistycznej literatury średniowiecznej, zdobywają się na ostry krytycyzm i antyfeudalne wystąpienia. Zresztą i w interesującym nas okresie (lata 1560—1590) właśnie mieszczenie przede wszystkim zdecydowali o radykalnej, antyfeudalnej ideologii zboru ariańskiego. Dlaczego nie znalazło to odbicia w literaturze? To pytanie pozostaje nadal nierozstrzygnięte, podobnie jak ciągle jeszcze zupełnie otwarty jest problem realizmu renesansowego, który wymaga nie tylko rozwiązania, ale wprost postawienia.

Z tym wszystkim studium Budzyka, wymagające tu i ówdzie korektur, pozostaje nadal w ogólnych swych zarysach aktualne. Autor sam zastrzega się, że pewne problemy stawia, inne po prostu sygnalizuje. Cenne w pracy jest to, że stawia i sygnalizuje problemy ważne, centralne, że zarysowuje naukową, marksistowską koncepcję polskiego renesansu, wolną od wulgarnego socjologizmu.

Inny charakter mają następne prace wypełniające tom *Z dziejów renesansu w Polsce*. Pierwsze miejsce zajmują wśród nich te, które poświęcone są literaturze mieszczańskiej. W studium *O syntezę renesansu w Polsce* Budzyk podkreślił konieczność przebadania nurtu plebejskiego w polskiej literaturze renesansowej. Nie trzeba tego bliżej uzasadniać, sprawa jest zupełnie oczywista i autor od razu sam stara się wypełnić co dotkliwsze luki.

W rozprawie pt. *Trzy kręgi komedii sowizrzańskiej* przede wszystkim podejmuje autor bardzo ważną, podstawową sprawę dla literatury mieszczańskiej końca XVI i początku XVII w., sprawę zróżnicowania utworów należących do tzw. literatury sowizrzańskiej, ściślej — komedii sowizrzańskiej, gdyż specjalnie komedią się tu zajmuje. Karol Badecki, wydając swój niezmiernie cenny tom *Polskiej komedii rybałtowskiej*, umieścił tam utwory, między którymi można wprawdzie odnaleźć wiele cech wspólnych, ale które też różnią się między sobą zasadniczo. Wnikliwa, dokładna ich analiza pozwoliła Budzykowi wydzielić trzy kręgi komedii sowizrzańskiej: jezuicki, dworski i rybałtowsko-plebejski. Dzięki temu autor wyznacza niejako właściwy kierunek przyszłych badań, sugerując od razu potrzebę zbadania rozwoju artystycznego w obrębie każdego z wymienionych kręgów, czyli „prowadzonej na ich terenie walki o realizm” (s. 90).

Podjęcie problemu realizmu w komedii sowizrzańskiej wymaga przebadania jej sceniczności. Tej sprawie poświęca Budzyk następną rozprawę pt. *Na scenie sowizrzańskiej*, w której śledzi rozwój artystyczny komedii jezuickiej, dworskiej i rybałtowskiej. Ciekawe są wyniki tych badań. Autor stwierdza mianowicie, że komedia dworska odegrała dużą postępową rolę nie tylko w sensie technicznym, ale i ideologicznym, zrywając z tradycjami misterion i nawiązując do teatru starożytnego, natomiast komedia rybałtowsko-plebejska osiągnęła swój szczyt w *Komedii rybałtowskiej nowej* (powstałej w r. 1614) i od tej pory rozpoczyna się właściwie jej regres, a potem, w drugim dwudziestopięciolecu XVII w., stopniowe zamieranie teatru rybałtowskiego. Tutaj znów sygnalizuje autor palącą potrzebę gruntownego przebadania przyczyn tego zjawiska, a sam wyznacza niejako kierunek tych badań. Trzeba mianowicie prześledzić dokładnie przenikanie elementów plebejskich do misterion religijnych.

Obydwie rozprawy są więc cenne i ciekawe nie tylko ze względu na to, co już zostało w nich przepracowane, ale i dlatego, że wskazują najpilniejsze potrzeby i kierunek dalszych badań.

Dla warsztatu historyka literatury sprawa ustalenia chronologii utworów czy wydań, kanonu tekstów jest rzeczą niezmiernie ważną, stanowi bowiem niejednokrotnie klucz do właściwej, pełnej i naukowej interpretacji utworu. Prace Budzyka objęte wspólnym tytułem *Ze studiów nad bibliografią staropolską* wzbogacają ten warsztat garścią nowych szczegółów zebranych w toku badań obszerniejszych, czasem na ich marginesie.

Szczególnie interesująca wydaje mi się próba ustalenia nowej chronologii satyr Marcina Bielskiego. Właśnie ustalenie tej chronologii jest tak bardzo ważne dla oceny postawy pisarza i jego stosunku do wydarzeń współczesnych. Twórczość Marcina Bielskiego niestusznie jakoś jest ostatnio przemilczana. Największe zainteresowanie potrafił skupić na sobie Biernat z Lublina, Rej, Modrzewski — i Kochanowski. Nie wymaga to zresztą szerszego uzasadnienia. Niemniej przeto twórczość Marcina Bielskiego, odpowiadającego jeszcze przed Rejem na społeczne zamówienie szlachty domagającej się na sejmiku w Środzie książki polskiej, na zapomnienie nie zasługuje. *Satyry* są najwyższym osiągnięciem ideowo-artystycznym autora, który w swej twórczości stopniowo przełamywał średniowieczne konwencje literackie, dążąc śmiało ku realizmowi. Twórczość Bielskiego była od początku głęboko humanistyczna, ale w satyrach potrafił dokonać trafnej selekcji problemów i wybrać te, które uznał za społecznie ważne. Jednocześnie i pod względem artystycznym satyry, a szczególnie *Rozmowa dwóch baranów o jednej głowie* i *Sejm niewieści*, są niewątpliwie najlepszymi utworami Bielskiego. Chronologię satyr ustala Budzyk zestawiając zawarte w nich aluzje z konkretnymi faktami historycznymi, stwierdza też, że powstawały one w następstwie pewnych wydarzeń. Były więc raczej rezultatem samodzielnych przemyśleń autora, a nie bronią w walce. Argumentacja Budzyka jest słuszna i przekonująca, a jego ustalenia będą pomocne w pracy tego historyka literatury, który zajmie się szczegółowo pisarstwem autora *Żywotów ilozofów*.

Zbiór studiów *Z dziejów renesansu w Polsce*, pomyślany na długo przed tym, zanim sesja naukowa Odrodzenia zaktywizowała badaczy wokół kultury staropolskiej, jest ważnym osiągnięciem na drodze do likwidowania zaniedbań w tej dziedzinie. W niektórych punktach wymaga korektur, w ogromnej jednak większości posiada nieprzemijającą wartość rzetelnej pracy naukowej.

Jadwiga Pietrusiewiczowa

Kazimierz Kumaniecki, TWÓRCZOŚĆ POETYCKA FILIPA KALLIMACHA. (Warszawa 1953). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 147, 1 nlb.

Filip Buonacorsi, Kallimachem zwany, należy do najbardziej ciekawych i pamięci godnych przedstawicieli naszego Odrodzenia. Syn mieszczanina włoskiego, organizator zamachu na życie papieża Pawła II w celu obalenia władzy papieskiej i utworzenia republiki w Rzymie, poeta i pisarz, świetny polityk, wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka i doradca dwóch królów pol-